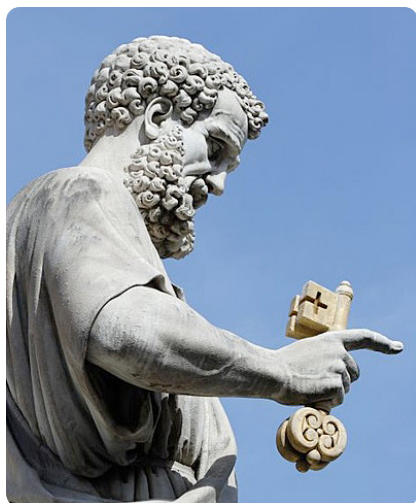




Jak wiadomo, dla osób wierzących bardzo ważny jest autorytet tego, na podstawie czyjego świadectwa przyjmujemy za prawdę te lub inne postulaty. Oczywiście dla nas, chrześcijan, tym pierwszym autorytetem jest Stwórca, który przez swoje Objawienie przekazał nam zbawczą prawdę o Sobie. Ale jednak istnieje jeszcze jedno, być może pośrednie, lecz mocne świadectwo o prawdziwości naszej wiary. Świadectwem tym są wierni poprzednich pokoleń, którzy swym życiem przemawiali o tym, że Bóg istnieje. Że On jest sensem życia, za który to same życie można oddać. Do nas to świadectwo doszło w bardzo rozmaitych formach: przykład różnych osób (bardzo często nieznanych i anonimowych), suche fakty i dane statystyczne, które dobrze pokazują stan rzeczy w tamtym momencie, konkretne wydarzenia historyczne i wiele innego. Dlatego może właśnie teraz, gdy przeżywamy Rok Wiary, warto przypomnieć sobie te momenty i te osoby, dla których wiara jest Prawdą, Sensem i, bez przesady, Życiem. † Powodem, do zwrócenia na to uwagi były pewne dane statystyczne, na które natrafiłem, gromadząc materiał o przeszłości Kościoła na Grodzieńszczyźnie. Jak się okazało, w 1945 roku na Białorusi pracowało 225 księży, a do 1953 roku 130 z nich było aresztowanych. Nie mniej ciekawa jest statystyka postanowień sądowych: zgodnie z wydanymi w latach 1944 – 1952 postanowieniami sądowymi 50% kapłanów otrzymało 25 lat pracy w obozach, a 30% – „tylko” 10 lat. Lecz prawdopodobnie nie dość było na tym, ponieważ każdy z nich był pozbawiony praw obywatelskich na 5 lat z całkowitą konfiskatą mienia.

Zgadzam się, że to tylko naga statystyka. Jednak, kiedy nad nią się zastanowić, rezultaty będą naprawdę rażące. Za każdą liczbą i każdym procentem stoi żywy człowiek, osoba, która praktycznie była skazana na powolną śmierć od mrozu, braku wyżywienia i roboty w okropnych, nieludzkich warunkach. Jedyną przyczyną takiego strasznego postanowienia sądowego było to, że oni są wierzącymi, kapłanami, członkami Kościoła katolickiego. Są to tylko nieliczni kapłani, o których dokumentacja mniej więcej pozostała! A jeszcze setki i tysiące nieznanych zwykłych wiernych, o których pamięć, możliwie, istnieje tylko w postaci skąpych danych archiwalnych!

Na początku zamierzałem napisać kilka słów o jakiejś konkretnej osobie. Lecz to, że zobaczyłem gołe, w czymś nawet cyniczne, nie przykryte pięknymi wyrazami fakty, zmieniło moje plany. Bez patosu można powiedzieć, że nasz Kościół i nasza wspólnota zbudowane są na krwi wiernych, przelanej nierzadko na cudzej ziemi. Często miejscem ich ostatniego spoczynku była obczyzna, gdzie nigdy nie zabrzmiały słowa modlitwy pogrzebowej (ponieważ często nie wiemy, gdzie znajdują się groby zmarłych). Dlatego, przypominając imiona naszych przodków, którzy oddali własne życie za wiarę, trzeba w pierwszej kolejności wspomnieć tych,

Bezimienne fundamenty wiary

Wpisany przez ks. Віталій Сідорка
02.06.2013 01:00

czyje imiona zagubiły się gdzieś w burzliwych dziejach. Jednak ich przykład, wierność, męstwo, a najważniejsze – mocna i żywa wiara stały się tym mocnym fundamentem, na którym trzyma się nasz Kościół i na którym bazuje się nasza wiara!